

Produkcja towarowa pozwala na wdrażanie nowoczesnych rozwiązań

Pokazać się z lepszej strony

Polska Federacja Rolna chce zmienić społeczny sposób postrzegania gospodarstw towarowych w Polsce, który nie zawsze jest pozytywny. Chodzi o uświadomienie ludziom, jak ogromne znaczenie dla sektora rolno-spożywczego ma funkcjonowanie dobrze zorganizowanych przedsiębiorstw rolnych.

Dyskutowano o tym 9 stycznia w Baranowie k. Poznania, gdzie odbyło się posiedzenie zarządu i rady Polskiej Federacji Rolnej z udziałem prezesów związków regionalnych. Podstawowym celem spotkania było jednak podsumowanie pracy Federacji w 2023 r. oraz opracowanie wspólnej koncepcji działania na ten rok. – *Nowe rozdanie polityczne pozwala wznowić dialog w kluczowych dla nas sprawach* – przekonywali rolnicy, których większość uczestniczyła w spotkaniu stacjonarnie, ale obrady można było obserwować również on-line.

Głos ma znaczenie

Tomasz Zdziebkowski, przewodniczący rady Polskiej Federacji Rolnej, a także prezes zarządu Top Farms zachęcał zebranych do większej aktywności w promowaniu rolnictwa regeneratywnego. Zastanawiając się, jak wykorzystać potencjał przedsiębiorstw rolnych do realnych zmian podkreślał, że różnica między małymi gospodarstwami a towarowymi pogłębia się. – *Chcemy uznania, że gospodarstwa towarowe mają ważną funkcję społeczną, produkują na rynek, są efektywne i nie chcemy być pomijani w wielu mechanizmach. Realizujemy program promowania tej idei, ale proszę o pomysły, w jaki sposób możemy wpływać na to, żeby postrzeganie nas było takie, a nie inne* – mówił.

Podkreślał, że gospodarstwa towarowe to nie są podmioty, które niszczą środowisko, bo intensywnie produkują. – *To są pierwsze gospodarstwa, które zaczynają regenerować glebę, zwracają uwagę na środowisko. Małe gospodarstwa nie mają takich możliwości* – zaznaczył. Zwrócił uwagę, że Polska Federacja Rolna powinna



Podczas spotkania w Baranowie dominowało przekonanie, że nowy rząd zrozumie problemy gospodarstw towarowych i udzieli im wsparcia

zawijać kolejne koalicje, aby głos jej członków był coraz lepiej słyszany.

Europa czeka na Polskę

Mariusz Olejnik, prezes zarządu Polskiej Federacji Rolnej zwrócił uwagę, że organizacja współtworzy wiele ważnych inicjatyw. Najnowszą jest uczestnictwo w Porozumieniu Rolników „Zboża, oleiste, białkowe razem”. To inicjatywa, która ma na celu wypracowanie zupełnie nowego kanału komunikacji z decydantami, a także wpłynąć na korzystne zmiany prawne. Aktualnie w budowie jest strona internetowa Porozumienia, a także media społecznościowe.

Grzegorz Brodziak, wiceprezes zarządu, a jednocześnie rzecznik prasowy PFR przypomniał o tym, że w ubiegłym roku Federacja przystąpiła do Europejskiej Organizacji Właścicieli Ziemi (ELO – European Landowners' Organization). – *Szybko wybrzmiały słowa kolegów z ELO, że brakowało głosu polskiego w ważnych dyskusjach, pokazującego racjonalne spojrzenie na rolnictwo* – zaznaczył Brodziak. Z kolei Waldemar Rolewski, wiceprezes zarządu PFR zwrócił uwagę, że w tym kontekście bardzo ważne są działania w ramach Unii

Europejskiej. W jego ocenie WPR wymaga zupełnie nowej definicji. – *Nie trzeba kierować olbrzymich środków na podtrzymywanie małych gospodarstw, które nie mają racji bytu ekonomicznego* – oświadczył.

Czas na konkrety

Leszek Wojciechowski, wiceprzewodniczący rady Polskiej Federacji Rolnej, a jednocześnie prezes Dolnośląskiego Związku Dzierżawców i Właścicieli Rolnych powiedział, że jeśli chodzi o Ukrainę, to ze względów politycznych i ekonomicznych kraj ten będzie miał bardzo dobrą pozycję w Europie, lepszą nawet niż niektórzy członkowie UE. – *Wkrótce otworzą się kolejne granice. W tym samym czasie wobec Ukrainy nie będą stosowane wymogi, które zwiększają koszty, utrudniają produkcję, podnoszą wymagania w stosunkach do produktów. To jest dla nas śmiertelne niebezpieczeństwo* – ostrzegwał. Zauważył też, że na rynku krajowym od kilkunastu lat spółki są traktowane z wrogością, nie mogą startować w programach pomocowych. – *Żebyśmy byli bardziej skuteczni, słyszalni, musimy być bardziej widoczni, głośniejsi. Trzeba zacząć od próby rozmowy, uświadomo-*

mienia, kogo reprezentujemy, jaka jest skala produkcji – apelował.

Zygmunt Jodko, członek zarządu PFR i prezes Lubuskiego Związku Rolników stwierdził, że polskie rolnictwo nie ma dobrej reprezentacji. – *Mamy ponad 140 organizacji, które otrzymują informacje od ministra o projektach rozporządzeń. A ile na to odpowiada? Trzy, cztery, pięć organizacji? Reszta to jest typowa fikcja. Należy szukać porozumienia z innymi, aby wypracować wspólne stanowisko w niektórych sprawach* – przekonywał. Jodko powiedział też, że wiele działań nie ma oparcia w liczbach i ekspertyzach. – *Musimy mieć odpowiedni obraz rolnictwa. Musimy wiedzieć, na jakiej podstawie będziemy później budowali coś w rodzaju kodeksu rolnego, jakiejś konstytucji rolnictwa. To ma być baza do tego, co w polskim rolnictwie ma się wydarzyć* – tłumaczył.

Mariusz Olejnik mówił o konieczności kontroli na granicy polsko-ukraińskiej, inwestycji w infrastrukturę portowo-kolejową i zdobywanie rynków trzecich. – *Pomagamy Ukrainie, staramy się grać rynkowo. Więcej wysiłku wykażmy jako UE, żeby pozyskiwać nowe rynki* – zachęcał. Wspominał też o zasadach konsultacji społecznych, które do tej pory praktycznie nie odgrywały żadnej roli. Mirosław Dackiewicz, członek prezydium rady Federacji stwierdził, że należy zrobić wszystko, aby dotrzeć do ministra rolnictwa z przesłaniem, że PFR jest realną siłą nowoczesnego, wydajnego i zrównoważonego rolnictwa.

Grzegorz Brodziak wyraził obawę, że w ciągu kolejnych lat niemożli-

Szansą na przedstawienie ministrowi rolnictwa postulatów Polskiej Federacji Rolnej było indywidualne spotkanie z Czesławem Siekierskim, do którego doszło 29 stycznia. W gmachu MRiRW pojawili się członkowie zarządu Federacji, którzy zwrócili uwagę na kluczowe problemy dotyczące towarowego rolnictwa.



FOT. LUKASZ GAŁPA

Zygmunt Jodko (pierwszy z lewej) apelował o budowanie trwałych porozumień. Z kolei Leszek Wojciechowski (drugi z prawej) ostrzegął przed ukraińską ekspansją

we będzie odejście od konfliktu na linii małe-duże gospodarstwa, ale – w jego ocenie – można „redukować te napięcia w mądry sposób, wypracowując wspólną platformę porozumienia”. Stwierdził, że potrzebna jest współpraca na trzech poziomach: branżowym (polskie i europejskie alianse), naukowym i politycznym. Należy wypracować sposób konstruktywnej komunikacji i z politykami, a także innymi organizacjami.

Ważny list do premiera

Podczas spotkania w Baranowie zdecydowano o wysłaniu do premiera Donalda Tuska listu, w którym środowisko gospodarstw towarowych zwróciło uwagę na problemy, przed którymi stoi. „Pragniemy, jako Polska Federacja Rolna, zwrócić uwagę na konieczność podjęcia jak najszybszych działań w celu zatrzymania sabotażu gospodarczego dotyczącego likwidacji towarowych gospodarstw rolnych” – stwierdzono.

Zwrócono uwagę, że część dzierżawców gruntów rolnych Skarbu Państwa pozbawiono prawa do przedłużenia zawartych wcześniej umów, co od kilku lat skutkuje „dezintegracją wielu dobrze zorganizowanych przedsiębiorstw rolnych”. „Przyjęty sposób likwidacji gospodarstw poprzez tzw. wygaszanie produkcji, który polega na wyprzedaży inwentarza żywego, majątku obrotowego i ruchomych środków trwałych oraz zwolnieniach pracowników, jest tak nieracjonalny, że wygląda jak sabotaż gospodarczy” – napisano.

PFR zwróciła uwagę, że „brak odpowiednich działań doprowadzi do bezpowrotnej likwidacji ostatniej

grupy nowoczesnych, wydajnych gospodarstw i przedsiębiorstw rolnych, pełniących ważną rolę gospodarczą, społeczną i środowiskową, stanowiących jeden z filarów polskiego sektora rolno-spożywczego”.

Federacja wskazała na cztery konkretne kierunki działań mogących uchronić towarowe rolnictwo w kraju przed likwidacją ze wszystkimi jej „dramatycznymi skutkami”. Dla ich uruchomienia potrzebne jest jednak polityczne zielone światło.

1. Dzierżawcy, którzy wyłączyli 30 proc. użytków rolnych powinni korzystać z przedłużenia umów dzierżawy bez kolejnych wyłączeń gruntów.
2. Dzierżawcom, którym umowy kończą się w najbliższym czasie, należy – na ich wniosek – przesunąć terminy wydania nieruchomości, do czasu zakończenia procedur ich rozdysonowania.
3. Dzierżawcy, którzy nie wyłączyli 30 proc. użytków rolnych, powinni mieć możliwość uczestniczenia w przetargach ofertowych na dzierżawę, po wyłączeniu z użytkowanych przez nich nieruchomości części gruntów dla rolników i co najważniejsze, przy zagwarantowaniu kontynuacji prowadzonej w gospodarstwach działalności gospodarczej i utrzymaniu miejsc pracy.
4. Warunkiem uczestniczenia w przetargu, aby nie doprowadzić do wygaszenia produkcji i zwolnienia pracowników, powinno być zobowiązanie do wykupu majątku trwałego i ruchomego, a także zagwarantowanie zatrudnienia dotychczasowych pracowników na okres 2 lat. ▀

Krzysztof Zacharuk